

Wspólne posiedzenie KFN i KOP w Poznaniu

Wczoraj odbyło się w sali Nowego Ratusza wspólne posiedzenie Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego i Miejskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

Tematem obrad były przygotowania do ogólnonarodowej i międzynarodowej kampanii zbierania podpisów pod wiedeńskim apelem Światowej Rady Pokoju, domagającym się zakazu stosowania i produkcji broni masowej zagrażającej oraz przekreślenia godzących w pokój układów o remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Referat o zadaniach MKFN i MKOP w związku ze zbliżającą się kampanią wygłosił przewodniczący MKFN — rektor WSI — inż. Jan Zaus. W dyskusji aktywiści, reprezentujący różne organizacje masowe i zakłady pracy naszego miasta, wysunęli szereg wniosków.

Szczegóły wspólnego posiedzenia MKFN i MKOP podamy osobno. (kb)

GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XI Wydanie AB

Poznań, 12 III 1955 r.

Nr 60 (3458)

Utrwalenie pokoju naszym wspólnym celem

SPOŁECZEŃSTWO POZNANIA wyraża swą solidarność z narodami Europy w walce przeciwko układom paryskim oraz domaga się zakazu produkcji broni atomowej

Na uroczystościach z okazji X rocznicy wyzwolenia Poznania wspominaliśmy również koszmarne dni wojny i hitlerowskiej okupacji. Ileż zniszczeń, ileż strat doznaliśmy w ostatniej wojnie. Wspominaliśmy też o osiągnięciach naszego pokojowego budownictwa socjalistycznego, którym słusznie możemy się szczycić przed całym światem. Są jednak tacy szaleńcy, którzy nie mogą spokojnie patrzeć na te osiągnięcia. Chcą je zburzyć, chcą zakłócić naszą pokojową i twórczą pracę i dlatego dążą za wszelką cenę do wywołania nowej wojny.

Tym zbrodniczym zamiarom przeciwstawiają się narody i setki milionów ludzi milujących pokój, przystępując do podpisywania apelu Światowej Rady Pokoju, domagającego się zakazu produkcji bomby atomowej i wodoro-

W dniu 10 marca społeczeństwo Poznania na masowych w zakładach pracy dało wyraz swojej woli walki o utrwalenie pokoju.

„Jesteśmy za polityką rozbioru i zakazu broni atomowej, za pokojowym zjednoczeniem Niemiec”. — Słowa te czytaliśmy w sali Domu Rzemiosła, w której odbył się wiec solidarnościowy społeczeństwa miasta Poznania.

Po zagajeniu przez przewodniczącego WRZZ — ob. Rowińskiego, głos zabrał przewodniczący rady zakładowej „POMET-u” — ob. Kubasiak.

Mówił on o tym, co raduje i napawa dumą każdego Polaka, o rozwoju naszego ukochanego miasta, jego zakładów przemysłowych, dzielnic mieszkalnych i urządzeń socjalnych.

— Zrobimy wszystko, aby razem z walczącą o pokój klasą robotniczą innych krajów nie dopuścić do powtórzenia zburzenia naszej Warszawy, zbrodni Oświęcimia, Majdanka czy Żabikowa.

— Te nasze słuszne żądania poprzemy czynem, codzienną ofiarną pracą, pokojową pracą nad wykonaniem i przekroczeniem naszych planów produkcyjnych, umacniając w ten sposób siłę obronną naszego państwa — właśnie w imię postępu, wolności i pokoju.

— Silni braterską przyjaźnią z narodami Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i wszystkich krajów demokracji ludowej, silni solidarnością międzynarodową z klasą robotniczą wszystkich krajów walczących o swe prawa, o pracę, o chleb i pokój, potrafimy pokrzyżować agresywne plany nowojorskich i londyńskich kół imperialistycznych.

Następnie zabrali głos: sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet — Anna Zdrojewska oraz członek Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego — ob. Szlęzak.

Ob. Zdrojewska mówiła o walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec, jaka prowadzi kobiety w Niemczech zachodnich.

— Człowiek, który zachowuje się biernie wobec obrony pokoju — mówiła ona — nie spełnia swoich obowiązków wobec ludzkości.

Licznymi oklaskami przyjęli zebrani rezolucję, odczytaną przez sekretarza WRZZ — Kędzińskiego, w której m.in. czytamy:

„Społeczeństwo miasta Poznania, zebrane na wiecu w dniu 10 marca 1955 roku wyraża pełne poparcie i solidarność dla uchwał Światowej Federacji Związków Zawodowych i Światowej Rady Pokoju.



Prezydium ogólnomięjskiego wiecu w sali Domu Rzemiosła w Poznaniu.

Delegacja PAN wyjechała do Berlina

WARSZAWA (PAP)

Delegacja Polskiej Akademii Nauk udała się do Berlina w celu wzięcia udziału w zorganizowanej przez Niemiecką Akademię Nauk konferencji teoretycznej na temat: „Okres przejściowy od kapitalizmu do socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej”. W konferencji wezmą udział przedstawiciele instytutów i zakładów nauk ekonomicznych Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej.

ni atomowej we wszystkich krajach i natychmiastowe wstrzymanie jej produkcji.

Energia atomowa winna być wykorzystana nie dla zagiętych lecz dla dobra człowieka.

Dzień 10 marca obchodzimy jako dzień walki przeciwko układom paryskim, jako dzień międzynarodowej proletariackiej solidarności ze wszystkimi

(Ciąg dalszy na str. 2)

Należy podjąć niezwłocznie rokowania ze Wschodem

Głosy francuskie o znaczeniu spotkania warszawskiego

PARYŻ (PAP)

Tygodnik „France d'abord” ogłasza wypowiedzi kilku osobistości, które brały udział w warszawskim spotkaniu międzynarodowym, poświęconym problemowi Niemiec.

Paul Bastid, b. minister, oświadczył m. in.: „Mogłem stwierdzić, podobnie jak moi koledzy, że perspektywa remilitaryzacji Niemiec wywołuje głębokie poruszenie — nawet wśród wielu Niemców, którzy również lekają się odrodzenia kasty militarystycznej. Byłoby rzeczą paradoksalną, gdyby Francja mimo to poparła tych spośród ich rodaków, którzy tęsknią jeszcze za Hitlerem albo Bismarckiem. Od czasu, gdy Zgromadzenie Narodowe uchwaliło szczerą większością układy paryskie, zaszło wiele nowych wydarzeń. Jednym z nich była konferencja warszawska. Uważam, że należy i można podjąć niezwłocznie rokowania ze Wschodem.”

Deputowany Pierre Lebon powiedział: „Wracam całkowicie przekonany, że w obecnym czasie sukces rokowań byłby zapewniony”.

Lebon zwrócił w szczególności uwagę na radzieckie pro pozycje w sprawie wycofania wszystkich wojsk radzieckich na terytorium ZSRR.

Elie Rouby, wybitny uczestnik Ruchu Oporu, podkreślił ze swej strony, że przebieg spotkania warszawskiego przekonał go o możliwości porozumienia ze Wschodem. „Porozumienie takie, które można byłoby osiągnąć, bardzo prędko — dodał Rouby — byłoby punktem wyjścia do stworzenia warunków pokojowego współistnienia, sprzyjających rozbiciu powszechnemu. Rząd francuski obarczyłby się wielką odpowiedzialnością, gdyby odmówił niezwłocznego podjęcia rozmów ze Związkiem Radzieckim w sprawie Niemiec.”

Senator Debu-Bridel stwierdził, że spotkanie warszawskie nabrało szczególnej doniosłości wobec autorytetu przedstawicieli państw wschodnich i szczerości wypowiedzi delegatów radzieckich.

Na budowach Huty im. Lenina

Niezależnie od budowy dwóch nowych, potężnych obiektów produkcyjnych kombinatu im. Lenina — zgniatacza i walcowni blach na gorąco, intensywnie rozbudowuje się uruchomione już zakłady — stalownię, siłownię i koksonię. Wprowadzenie do ruchu dalszych urządzeń w tych zakładach pozwoli na wydajne zwiększenie ich mocy produkcyjnej.

W końcową fazę weszły prace montażowe przy zespole II pieca martenowskiego rejonu stalowni. Piec ten będzie tej samej wielkości, co Marten już czynny.

Prace montażowe i regulacyjne przy następnym turboszpale i kotle siłowni stanowią kolejny etap rozbudowy tego obiektu dostarczającego energii elektrycznej wszystkim zakładom kombinatu.

W dniu 10 bm. zespoły „Mostostalu”, pracujące pod kierownictwem majstra montażowego — Dudy zameldowały kierownictwu zakładu koksochemicznego o podniesieniu mostu przeładunkowego węgla. Jest to już trzeci most w Hucie im. Lenina, zmontowany w całości na ziemi i podniesiony w górę metodą polskiego konstruktora — Lubińskiego. Waga kratownicy mostu dochodzi do 1000 ton.



Uczestnicy masówki w „Pomocie”. Na mównicy pracownik DKT oczyszczalni ob. Jankowski.

Sesja odczytowa PTN

Wpływ kultury Wielkopolski na rozwój języka ogólnonarodowego

Od szeregu lat pomiędzy naszymi językoznawcami, głównie pomiędzy ośrodkiem małopolskim i wielkopolskim rozwija się dyskusja na temat prymatu tych dzielnic w kształtowaniu się języka ogólnonarodowego.

W prelekcji wygłoszonej dnia 9 bm. w sali odczytowej Poznańskiego Tow. Naukowego, prof. Urbańczyk na podstawie ksiąg i dokumentów pisanych w XII i XIII w. wykazał, iż dialekt wielkopolski przyjął w piśmiennictwie Małopolska i Mazowsze a wpływ ten maleć zaczął dopiero z chwilą przeniesienia stolicy kraju do Krakowa, a następnie po utworzeniu w Krakowie w XIV w. uniwersytetu. Pomimo to siła oddziaływania na kształtowanie się języka ogólnonarodowego Wielkopolski nie ustawała. Wielkopolska nie dopuściła do wkroczenia tzw. „mazurzenia” do piśmiennictwa polskiego.

Prelegent widzi źródła tego oddziaływania Wielkopolski na inne dzielnice kraju w autorytecie kolebki państwowości polskiej tej dzielnicy plastowskiej i jej kultury. Język nasz jest językiem żywym, stale się

Władze brytyjskie zławiły bohaterski strajk dokerów Mombasy

LONDYN (PAP)

Z Nairobi donoszą: Bohaterski strajk 10 tysięcy dokerów największego miasta Kenii — Mombasy został zdławiony przez brytyjskie władze kolonialne, które użyły policji, wojska a nawet lotnictwa, aby złamać opór robotników — Murzynów.

Strajk był ostrym protestem przeciwko nędzy i krwawym represjom władz kolonialnych wobec ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Trwał przez 6 dni. Mimo akcji policji i groźb pracodawców, robotnicy nie przystępowali do pracy. Przedstawiciele „żółtych” związków zawodowych, którzy próbowali namówić robotników do przerwania strajku, pobito i usunięto z wiecu.

Do pracy w niektórych działach portu zapędzono żołnierzy i więźniów, a jednocześnie przedsięwzięci ogłosili, że jeśli strajk nie zostanie przerwany, wszyscy jego uczestnicy zostaną zwolnieni z pracy.

Opór dokerów zławiono dopiero wtedy, gdy do Mombasy ściągnięto dodatkowe oddziały wojska brytyjskiego. Nad miastem krążyły bombowce brytyjskie.

Zgon Stefana Łosia

W dniu 9 bm. zmarł we Wrocławiu w wieku lat 54 znany pisarz, prezes oddziału Związku Literatów Polskich we Wrocławiu — Stefan Łoś.

SUKCES poznajskich plastyków

W maju br. odbędzie się w Helsinkach międzynarodowa wystawa plakatów o tematyce poświęconej obronie pokoju. Ministerstwo Kultury i Sztuki, które przygotowuje na tę wystawę prace grafików polskich, z nadesłanych z Poznania 11 prac zakupiło projekty plakatów Jerzego Hoffmana i Alojzego Krakowskiego. Prace te razem z innymi przesłane będą do Wiednia, gdzie prezydium Światowej Rady Pokoju po ostatecznej ocenie wysłać wyróżnione prace na międzynarodową wystawę Obróńców Pokoju w Helsinkach. (h)



W okresie od 14 lutego do 5 marca w Chinach podpisało apel wiedeński 109 milionów osób. Na zdjęciu: grupa żołdżistów Chińskiej Armii Ludowej podpisuje apel przeciwko przygotowaniu do wojny atomowej.

Fot. — CAF

10 marca w ZSRR i krajach demokracji ludowej

Siły pokoju wszystkich krajów mogą zapobiec groźbie nowej wojny

W dniu 10 marca ludność Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej manifestowała na wiecach i zebrań przeciwko wzmocnieniu militarystyki niemieckiej. Dzienniki zamieściły specjalne artykuły i wypowiedzi przedstawicieli różnych warstw społecznych.

WYPOWIEDZ CZŁONKA AKADEMII A. OPARINA

MOSKWA (PAP)

Prasa radziecka zamieściła wypowiedź członka Akademii A. Oparina, który podkreśla m. in.:

— W pojęciu uczonych radzieckich nauka i pokój są nierozdzielnie związane. Pokolenie moje dobrze wie, jaką ogromną szkodę ducho- wną i materialną przynosi nauka wojny. Obecnie nad światem ponownie zbierają się groźne chmury. Inspiratorzy układów londyńskich i paryskich usilnie starają się wzmocnić niemiecką Wehrmacht, zamierzając dać do rąk militarystów zachodnio-

niemieckich śmiertelną broń atomową.

Inicjatorzy wojny atomowej chcą wmówić narodom, że jest ona nieuchronna. Jest to kłamstwo. Narody mają możność niedopuszczenia do nowej wojny, gdyż siły pokoju nieustannie rosną i już teraz potężniejsze są od sił agresji i wojny.

My, uczeni radzieccy, gorąco popieramy apel Światowej Rady Pokoju przeciwko groźbie wojny atomowej. Wzywamy uczciwych ludzi nauki wszystkich krajów, aby uchyliłi wszystkie, co możliwe, w celu zapobieżenia groźnemu niebezpieczeństwu, które zawisło nad światem.

☆

WIELKI WIEC MIESZKAŃCÓW SOFII

SOFIA (PAP)

9 marca odbył się w Sofii wielki wiec mieszkańców, na którym referat o walce przeciwko układom paryskim i remilitaryzacji Niemiec zachodnich wygłosił sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych Bułgarii S. Abadżiew.

Uczestnicy wiecu wysłali depeszę do Światowej Federacji Związków Zawodowych i do Zjednoczenia Związków Zawodowych Niemiec zachodnich.

PRZEMÓWIENIE LOUIS SAILLANTA DO ROBOTNIKÓW AUSTRIACKICH Z „VOIGT-WERKE“

WIEN (PAP)

Generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant przemawiał 9 bm. z okazji międzynarodowego dnia walki przeciw remilitaryzacji do robotników największej w Austrii fabryki maszyn „Voigt-Werke“.

„Robotnicy Europy — powiedział Saillant — wiedzą, że obecnie grozi światu niebezpieczeństwo na skutek prób odrodzenia militarystyki

niemieckiej za pomocą układów paryskich. Ci sami ludzie, którzy „na zasadach naukowych“ organizowali w obozach koncentracyjnych zabójstwa milionów dzieci, kobiet, mężczyzn i starców mają obecnie otrzymać współczesne środki masowej zagłady“.

Saillant podkreślił, że plany wojenne imperialistów stanowią przeszkodę nie tylko dla rozwiązania tak ważnego problemu, jak zjednoczenie Niemiec, ale są także źródłem nowych trosk i ograniczeń dla robotników, dla całych narodów.

Utrwalenie pokoju naszym wspólnym celem

(Ciąg dalszy ze str. 1)

demokratycznymi i pokojowymi siłami Europy.

W dniu 10 marca przesyłamy gorące pozdrowienia dla niemieckiej klasy robotniczej, walczącej o przywrócenie jednoci swej ojczyzny — o demokrację i pokój miłujące Niemcy.

Zespoleni pod sztandarami Frontu Narodowego, pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — łączymy się we wspólnej walce z patriotami Francji i Niemiec o pokój i przyjaźń między narodami.“

Na zakończenie przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego — inż. Zaus odczytał list do pracujących miasta Nancy we Francji.

Mówią robotnicy „POMET-u“

Na krótko przed godz. 14 do jednej z hal produkcyjnych Poznańskich Zakładów Metalurgicznych „POMET“ zaczęli schodzić się robotnicy. Przyszli tu wprost od swych maszyn tokarze, formierze, szlifarze, inżynierowie, pracownicy transportu i innych działów.

Na mównicy staje sekretarz rady zakładowej Stefan Goszczyk.

„Nie chcemy nowej wojny i rozlewu krwi naszych braci robotników — mówi on. — Dlatego zebrałiśmy się dzisiaj na apel Światowej Federacji Związków Zawodowych, która proklamowała dzień 10 marca — międzynarodowym dniem walki ludzi pracy przeciwko układom paryskim.“

Wbrew znowie monopolistów, którzy chcieliby pchnąć ludność na drogę wojny i zniszczenia, co raz dobitniej słychać głos klasy robotniczej przewodzącej walce swych narodów przeciwko tym zbrodniczym planom.“

Z kolei przemawiają robotnicy.

— Nie ma takiej rodziny — mówi Zygfryd Rżyski — która w ostatniej wojnie nie straciłaby kogoś najbliższego.

Z mojej rodziny zginęło podczas wojny 13 osób. Czyż wobec tych faktów potrzeba jeszcze jakichś innych argumentów skłaniających do walki przeciwko odrodzeniu hitlerowskiego Wehrmachtu, przeciwko wojnie? Nie, te argumenty są wystarczające. Dlatego winniśmy jeszcze bardziej wzmocnić swoje wysiłki w walce o pokój. Musimy więcej i lepiej budować, aby pokazać podległym wojennym, że jesteśmy silni.

Nie zastraszają nas pogroźki atomowych i wodorowych szaleńców. A szaleńcy winni również pamiętać, że bomba wodorowa zabija wszystkich niezależnie od poglądów politycznych.

Głos zabiera przewodnicząca koła Ligi Kobiet, Magdalena Musielak. „My, kobiety i matki polskie, pamiętamy aż nadto dobrze łzy naszych dzieci w czasie ostatniej wojny. Pamiętamy też Oświęcim, Majdanek i inne obozy, gdzie w piecach krematoriów ginęły matki z dziećmi. Ilekż dzisiaj mamy dzieci, które straciły swoich rodziców. Dlatego nie tylko dla naszej twórczej pracy, ale i dla szczęśliwej przyszłości naszych dzieci musimy walczyć z zakusami

Odezwa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

BERLIN (PAP)

Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych na śródomowym posiedzeniu uchwaliła odezwę do narodu niemieckiego, poświęconą sytuacji, jaka wytworzyła się po ratyfikowaniu przez Bundestag układów paryskich. Rada Narodowa wzywa zarówno obywateli NRD, jak i ludność Niemiec zachodnich do spotęgowania walki przeciwko militarystom i faszystom, do obalenia układów paryskich i do poczynienia wszelkich wysiłków na rzecz pokojowego zjednoczenia ojczyzny. Sprawa nasza — kończy odezwa — zatruje — gdyż jest to sprawa słuszną.

Wyniki wyborów do rad najwyższych 5 republik związkowych

MOSKWA (PAP)

Opublikowano tu komunikaty centralnych komisji wyborczych o wynikach wyborów do rad najwyższych: Kazachskiej, Azerbejdżańskiej, Kirgiskiej,

Ormiańskiej i Karelo-Fińskiej Republiki Związkowej oraz do Autonomicznej Republiki Naheczewskiej, które odbyły się 6 marca.

Wybory przebiegały pod znakiem wielkiej aktywności politycznej, były manifestacją jednoci i zespolenia mas pracujących wokół Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego.

W Republice Kazachskiej od dało swe głosy 4.455.711 wyborców czyli 99,99 proc. uprawnionych do głosowania. Na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych padło 4.448.824 głosy tj. 99,85 proc.

W Republice Azerbejdżańskiej wzięło udział w głosowaniu 1.904.525 wyborców; tj. 99,99 proc. uprawnionych do głosowania. Na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych oddano 1.901.904 głosy tj. 99,86 proc.

W Kirgiskiej Republice uczestniczyło w wyborach 1.084.696 obywateli, tj. 99,99 proc. wyborców. Na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało 1.082.254 wyborców, czyli 99,77 proc.

W Republice Ormiańskiej głosowało 881.949 wyborców czyli 99,99 proc. Na wysuniętych kandydatów głosowało 880.702 obywateli, czyli 99,86 proc.

W Republice Karelo-Fińskiej na ogólną liczbę 417.438 zarejestrowanych wyborców wzięło udział w głosowaniu 417.326, tj. 99,97 proc. Kandydaci bloku komunistów i bezpartyjnych uzyskali 415.001 głos tj. 99,44 proc.

We francuskim

Zgromadzeniu Narodowym

Faure przebrnął przez jedną z przeszkód...

PARYŻ (PAP)

Zgromadzenie Narodowe przyjęło 367 głosami przeciwko 223 rządowy projekt ustawy o rewolucyjnej uposażeń urzędników. Propozycje rządowe wywoływały wiele zastrzeżeń większości parlamentu. Jednakże w ostatniej chwili Faure zdołał pozyskać część swoich prawicowych oponentów. Zgodził się on przy tym na poprawkę przewidującą wcześniejsze wprowadzenie w życie niektórych postanowień projektu rządowego. W ten sposób rządowi Faure'a udało się przebrnąć przez jedną z przeszkód, które już od początku spłötły się na jego drodze. Obecnie będzie on musiał stawić czoło dalszym, o wiele poważniejszym trudnościom — w związku ze zbliżającą się debatą ratyfikacyjną w Radzie Republiki.

Chłopi francuscy przeciwko układom paryskim

PARYŻ (PAP)

W walce przeciwko układom paryskim, która przybiera na sile w miarę zbliżania się debaty ratyfikacyjnej w Radzie Republiki, biorą udział szerokie masy chłopskie.

„Krajowy komitet chłopski w obronie pokoju i rolnictwa francuskiego“ ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że do chwili obecnej 15 tys. radnych i 2400 merów wiejskich zwróciło się do senatorów domagając się do nich odrzucenia ratyfikacji układów paryskich. Kampania ta trwa w dalszym ciągu.

Komunikat donosi, że w całym kraju odbyły się i odbywają nadal liczne zebrania chłopskie, w których biorą udział tysiące osób. Komitet wzywa chłopów do wzmocnienia tej walki, a w szczególności do masowego wysyłania delegacji do senatorów, radnych generalnych i miejskich.

Bandycka napaść faszystów na siedzibę Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM (PAP)

W środę wieczorem około 50 faszystów dokonało napaści na siedzibę kierownictwa Włoskiej Partii Komunistycznej. Faszystki przyjechały samochodami i wtargnęły do gmachu, w którym mieści się siedziba partii, z okrzykami: „niech żyją ss-owcy, niech żyje unia zachodnio-europejska“. Rzucili oni kilka granatów i baków z benzyną do znajdujących się w tym samym gmachu księgarni, gdzie podpalił książki.

Inna grupa faszystów, uzbrojona w pałki, usiłowała przedrzeć się do siedziby Partii Komunistycznej, lecz została odparta.

Po dokonaniu napaści faszystki uciekły.

Terrorystyczna napaść faszystów wywołała oburzenie we Włoszech.

Przemówienie prezydenta Tito w parlamencie jugosłowiańskim

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi z Belgradu:

Dnia 7 bm. na sesji Jugosłowiańskiego Zgromadzenia Ludowego — jak podaje agencja Tanjug — prezydent Tito wygłosił przemówienie o polityce zagranicznej Jugosławii w minionym roku.

Mówiąc o działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych Tito stwierdził, że organizacja ta „nie spełniła nadziei ludzkości“. Oświadczył on, że Jugosławia jest przeciwna podziałowi świata na bloki i wysiłkowi zbrojeń oraz wypowiedział się za polityką „aktywnego współistnienia“.

Poruszając sprawę stosunków z państwami zachodnimi Tito powiedział, że wysiłki rządu jugosłowiańskiego skupiają się na dążeniu do jak najbardziej konstruktywnej współpracy z krajami zachodu. W sprawie Niemiec oświadczył on, że należy im przyznać prawo do zjednoczenia, nie ustosunkował się jednak do paryskich układów militarnych.

W dalszej części przemówienia Tito przedstawił stanowisko rządu jugosłowiańskiego w kwestii stosunków między Jugosławią a Związkiem Radzieckim i krajami

Europy wschodniej stwierdzając, że normalizacja stosunków między Jugosławią a ZSRR i krajami Europy wschodniej była ważnym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju w tej części Europy i na całym świecie. Tito powiedział jednoznacznie, iż nie zgadza się z oświadczeniem W. M. Mołotowa w sprawie stanowiska Jugosławii w ostatnich latach, złożonym na sesji Rady Najwyższej ZSRR.

Następnie Tito mówił o swojej wizycie w Indiach i w Burmie.

Ostatnią część przemówienia Tito poświęcił na problem współpracy gospodarczej Jugosławii z krajami Zachodu i Wschodu.

Komisja gospodarcza Rady Republiki wypowiedziała się za układami paryskimi

PARYŻ (PAP)

Dnia 9 bm. komisja gospodarcza Rady Republiki wypowiedziała się za ratyfikacją układów paryskich.

12 członków komisji głosowało za ratyfikacją, 6 przeciwko, a 3 wstrzymało się od głosu.

Komisja odrzuciła 11 głosami przeciwko 6 wniosek senatora gaullistowskiego — Dargenlieu o odroczenie ratyfikacji układów paryskich do chwili uzgodnienia przez Francję i Niemcy zachodnie interpretacji układu w sprawie Saary i wyrywających z niego zobowiązań

Strajki we Włoszech

RZYM (PAP)

350 tysięcy robotników zakładów metalurgicznych Lombardii strajkowało 9 bm., by poprzeć zadanie podwyżki płac. — Strajk trwał 24 godziny w Mediolanie i Pavii, zaś 4 godziny w innych miejscowościach.

amerykańskich i zachodnioeuropejskich imperialistów, dążących do rozpętania nowej wojny.

Następnie formierz Kaziemierz Kopa odczytał rezolucję uchwaloną przez załogę POMET-u. W rezolucji tej m. in. czytamy:

„My, POMET-owcy, dla dzieła utrwalenia pokoju na świecie nie będziemy oszczędzili trudu. Nasza wyłożona i pokojowa praca będzie orężem w walce o trwały pokój na całym świecie.“

Wśród załogi ZNTK

Na masówkę w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu przybyli tłum nie robotnicy i pracownicy, by zaprotestować przeciwko układom paryskim i produkowaniu przez imperialistów broni masowej zagłady.

— Załoga Zakładów Naprawczych — powiedział m. in. przewodniczący rady zakładowej Wojciechowski — w całej pełni solidaryzuje się z wysiłkami potężnego obozu pokoju, który jednoczy ponad 900 milionów ludzi w walce o utrwalenie pokoju.

Robotnicy ZNTK uchwalili rezolucję oraz wystosowali list do robotników fabryki Henschla w Kassel w Niemczech zach. W liście tym solidaryzują się z walką narodu niemieckiego o zapewnienie pokoju i niepodległości w ramach ogólnopolskiej walki.

List załogi „POMET-u“ do pracowników Zakładów „Metallwerke“ w Essen

„Robotnicy, technicy i inżynierowie, cała załoga Zakładów Metalurgicznych w Poznaniu gorąco pozdrawia Was i wzywają do solidarnej akcji przeciwko zbrodniczym zamiarom ratyfikacji układów paryskich.“

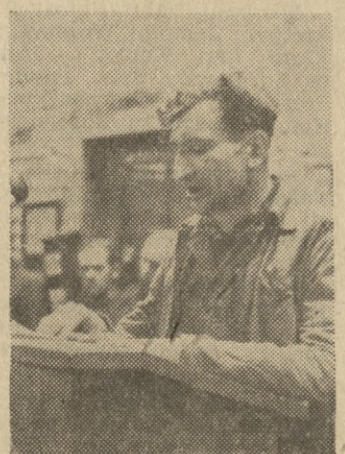
W chwili, gdy losy świata są zagrożone ratyfikacją haniebnych układów paryskich, powinniśmy skojarzyć nasze wspólne wysiłki, aby nie do-

bliżnić rany zadane przez faszystowskie hordy prowadzone przez opętanych manią wielkości generałów, jeszcze nasze matki, siostry i bracia oplakują swoich najbliższych żywcem, którzy padli ofiarą zbrodniczego militarysty, kiedy podlegacie wojenni montują nową wojnę światową i angażują do swoich szeregów rutynowanych zbrodniarzy wojennych.

Międzynarodowi imperialiści, niedobitki faszystowskie, krok po kroku, pomimo wyraźnej i stanowczej woli ludu pracującego całego świata, starają się poprzez ratyfikację układów paryskich upominać legalność swoich zbrodniczych zamiarów i kosztem cierpień całej ludzkości, zapewnić sobie zyski i ujarzmić klasy pracujące na całym świecie.

Towarzysze Metalowcy, my robotnicy polscy nigdy nie byliśmy i nie jesteśmy wrogami ludzi niemieckiego, ale byliśmy i jesteśmy wrogami faszystów i imperialistycznego kapitalizmu, który dąży do wojny kosztem Waszych i naszych cierpień.

W imię naszych i Waszych matek, żon i dzieci, w imię sprawiedliwości naszej słusznej sprawy dążenia do pokoju, wzywamy Was do naszych szeregów, do masowego protestu przeciwko podlegaczom wojennym, remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko ratyfikacji układów paryskich.“



Formierz Edward Adamski odczytuje list.

puścić do jeszcze jednej wojny, do cierpień i masowej zagłady ludności całego świata.

Jeszcze dotychczas tkwią w naszej pamięci straszne cierpienia i skutki pożogi wojennej, jeszcze nie zdołaliśmy się za-

O „Zetorach” z zaprzęgiem konnym i innych problemach wiejskich

Woznica potrzaskał lejcam, szarpnięta przez konie uprzęż naprężała się — traktor ruszył. Kierowca rozpaczliwie manipulował przyrządami, „Zetor” dawał się, krztusił — pyk, pyk... i znowu: pyk, pyk, pyk! — wreszcie zagrał równo, rytmicznie. Teraz można koński zaprzęg odciąć, traktor pojedzie dalej samodzielnie. Po co ta cała „końska kuracja” Zetorowi? Powód jest prosty — brak akumulatorów do uruchomienia maszyny. Dodajmy, że wypadki podobne nie należą wcale do rzadkich.

Ale brak akumulatorów jest tylko fragmentem wielkiej sprawy, nabolałej od lat, a dotychczas nie rozwiązanej, sprawy braku dostatecznej ilości części zamiennych dla ciągników i maszyn rolniczych.

Rok temu na temat tej sprawy mówiono w Poznaniu b. wiele. Zwoływano konferencje, odprawy z udziałem zainteresowanych resortów, oraz kierowników kluczowych zakładów przemysłowych Wielkopolski i drobnej wytwórczości. Chodziło o zainteresowanie przemysłu produkcją części dla rolnictwa. Przedstawiciele kluczowych zakładów (np. ZISPO) wygłosili wtedy wiele przemówień, z których wynikało, że rozumieją w pełni wagę sytuacji, że gotowi są na wszystko, byle rolnictwu pomóc. Kiedy doszło do rozdziału produkcji potrzebnych artykułów między zakłady, mówcy ochłoneli. ZISPO podjęły się produkcji dwóch (!) artykułów, WFUM — jednego. Po kilka — przyjęły Pomet, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Ostrowie i inne fabryki. Z tego np. ZISPO jeden produkt (z dwóch przyjętych) wykonywały błędnie i trzeba go było jeszcze przed samym wmontowaniem poprawiać. Widać, że czołowe zakłady potraktowały ten problem dosyć beztrosko.

Tymczasem mała spółdzielnia rzemieślnicza im. 1 Maja w Poznaniu bez wielkich słów i deklaracji podjęła się produkcji siedmiu różnych części (m. in. do „Zetora”), zawiązała ścisłą współpracę z Centralą Zaopatrzenia Rolnictwa i obecnie produkuje już 15 różnych części do ciągników i maszyn rolniczych. Wymowa tego faktu jest tak oczywista, że chyba nie trzeba go komentować.

Widać więc, że możliwości produkcji części zamiennych w naszym województwie ist-

nieją, lecz nie są dostatecznie wykorzystywane. Oczywiście części zamienne, wykonywane w ramach produkcji ubocznej przez kluczowe zakłady są znacznie droższe od takich samych artykułów otrzymywanych przez CZR centralnie. Stawia to jednak chwilowo wyjście z impasu. Kwestia kosztów CZR czy POM-ów, owo błędne koło finansowych problemów jest chyba do rozwiązania, zwłaszcza gdy w grę wchodzi alternatywa: wykonać się albo nie wykonać prac rolnych.

Tu jednak nieodparcie nasuwa się pytanie: dlaczego CZR nie może pokryć zapotrzebowania z zaopatrzenia centralnego?

Normy i plany...

Kiedyś plany zaopatrzeniowe układano oddolnie. POM-y i PGR-y składały plany w województwie, zbiorcze plany wojewódzkie przysyłały do Warszawy i z tego powstawał plan produkcji części zamiennych. Ponieważ oddolnie plany robiono „na oko”, wyniki były takie, że jednych części wyprodukowano na zapas na lat dwadzieścia, innych zaś ciągle brakowało.

Zlikwidowano więc planowanie oddolne. W 1953 r. opracowano normy zużycia i od tego czasu plany zaopatrzenia układa się centralnie w oparciu o te normy i stan parku maszynowego. Kiedy jednak z kolei i normy zużycia opracowano „na oko”, zakładając optymalne warunki pracy maszyn i najlepszy su-

rowiec, rezultaty były nie wiele lepsze: plany były dalekie od rzeczywistego zapotrzebowania.

Obecnie mówi się znowu o powrocie do planowania oddolnego w oparciu o przewidywane normy zużycia. I tak będzie chyba najsluszniej, oczywiście, jeśli rewizja norm będzie rzetelna, a planowanie „na dole” skrupulatne.

Druga strona medalu — ciemniejsza

Cała sprawa ma jednak jeszcze drugą stronę. Trzeba od razu powiedzieć, że bardzo ciemną stroną, o której nie można zapominać, a mianowicie zagadnienie eksploatacji maszyn.

Jeśli kierownictwo POM-u czy PGR-u nie może odpowiedzieć, ile i jakich maszyn ma w swoich warsztatach, jeśli zagubione części do maszyn, a nawet całe maszyny można znaleźć rozsiane po polach, jak beańskie i jeśli to nie należy do rzadkości, to czyż można mówić o prawidłowej gospodarce w tych przedsiębiorstwach?

Nie bądzmy jednak gościnni i poprzyjmy te stwierdzenia faktami. Od 1953 r. w POM w Kołaczku kilka-krotnie stwierdzono wypadki wykroczeń przeciwko racjonalnej gospodarce sprzętem. Ostatnio znowu np. siewniki wróciły z pola zdekompletowane, zagubiono radlice i inne części. Ciągniki pozostawiono na placu bez powierzenia w oparach. Oczywiście ogumienie w takich warunkach kruszy się, pęka, niszczy. Tak cenny sprzęt jak młocarnie, w Kołaczku nie stawia się bez przykrycia, wewnątrz nie oczyszczane. POM w Kołaczku „doigrał się”, starszemu mechanikowi wytoczono sprawę sądową.

POM we Wrzawy Wielkiej, pow. Koło, także nie lepszy jest od Kołaczka.

Albo spróbujmy chwycić za rękę winnych pojedyńczo. Traktorzysta Alfred Lutkowski z POM Oborniki nie spuścił wody z chłodnicy „Zetora”. Woda zamarała i rozsądziła silnik. Blok cylindrowy pękł z dwóch stron. Koszt remontu oblicza się na 6000 zł.

Takich wypadków można przytaczać dziesiątki, dziesiątki...

Części do maszyn wyrzuca się na szmelc, podczas gdy odregenerowane mogłyby jeszcze niejednokrotnie służyć dalej. Nie przypadkiem mechanik z POM-u Ostrowa, Spaleniak, stale wypracowuje duże oszczędności. Przyjeżdża on do składnicy CZR, szpera wśród szmelcu i spośród części wycofanych przez inne POM-y, wyławia takie, które po regeneracji służą znowu z pełnym powodzeniem. I to jest właśnie gospodarskie podejście do rzeczy.

Przyczyną słabej opieki nad maszynami, co powoduje przedwczesne ich niszczenie, jest m. in. zbyt duża płynność kadr. Traktorzystom należy więc za-

pewnić takie warunki bytowe, by przywiązać ich na stałe do jednego miejsca pracy i swojej maszyny.

Możliwości wyjścia ze ślepej uliczki

Cóż można zrobić, aby wybrnąć ze ślepej uliczki, w którą weszła nasza gospodarka sprzętem rolniczym?

Przed wszystkim należałoby może zastanowić kilka zakładów (oddziałów) wyłączyć na produkcję części zamiennych do maszyn rolniczych. Na razie jednak należy podjąć produkcję tych części w ramach tak bardzo zaniedbanej produkcji ubocznej.

Pomyślmy też w jaki sposób zapobiec wreszcie karygodnemu marnotrawstwu sprzętu, jaki widać w niektórych POM-ach i PGR-ach. Więcej opieki nad kadrami, które tym sprzętem pracują.

Skończmy raz z beztroskim patrzyeniem w jutro, że „jakoś to będzie”. Będzie tak jak pomyśleliśmy i zaplanujemy. I prędzej nie zmieni się na lepsze na pomowsko-pegeerowski podwórku, aż tu dzie za ten stan odpowiedzialni nie zaczęli myśleć perspektywnie, uwzględniając warunki w jakich żyjemy i rzeczywiste możliwości.

M. S.



NA WCZASACH W ZAKOPANEM

Doskonałe warunki atmosferyczne — śnieg i słońce — stwarzają wczasowiczom idealne możliwości wykorzystania urlopu.

CAF — fot. Kondracki

Praca zarobkowa w domu

Spotkałem Marię Jurczak u wejścia do Zarządu CPLA w Warszawie. Płacząc opowiedziała mi, że jest matką pięciorga dzieci. Mąż jej umarł w ubiegłym roku. Żyje obecnie w bardzo trudnych warunkach i daremnie poszukuje jakiejś pracy, którą mogłaby wykonywać w domu. Słyszała o takich możliwościach, ale niestety wszędzie odprawiano ją z kwitkiem. „Widać nasza Konstytucja tylko na papierze gwarantuje ludziom prawo do pracy” — mówi rozczulona.

Czy Maria Jurczak ma rację? Nie. Władze nasze przejawiają dużo troski o zatrudnienie wszystkich rąk zdolnych do pracy. Przypomnijmy chociażby zarządzenie przewodniczącego PKPG nr 186 z 23 maja 1951 roku, które mówi wyraźnie:

„Wobec stwierdzenia możliwości rozszerzenia produkcji rękodzielniczej przez zorganizowanie osób dotychczas nie mogących pracować stale zarobkowo (np. kobiet pracujących we własnym gospodarstwie domowym, obarczonych dziećmi, chorych, trwale niezdolnych do pracy poza domem itp.), a posiadających wolny czas, który może i powinien być wykorzystany dla zwiększenia i urozmaicenia maszyn towarowej artykułów masowego spożycia i innych o charakterze rękodzielniczym, Centrala wymienione w par. 2 ust. 1 oraz Centrala Przemysłu Lu-

dowego i Artystycznego zorganizują we właściwych branżach spółdzielnie pracy domowej, które systemem nakładowym zlecać będą wykonywanie określonych robót i czynności członkom spółdzielni nie mogącym pracować stale.

Czy to słuszne i celowe zarządzenie zostało w pełni wprowadzone w życie? Niestety, nie. Są u nas ludzie pozbawieni możliwości normalnego zarobkowania, którzy żyją w trudnych warunkach, są ciężarem dla swoich rodzin i społeczeństwa. A tymczasem produkcja, którą ci ludzie mogliby się zająć, trafia do rąk zdrowych robotników.

Paragraf 3 wspomnianego zarządzenia przewodniczącego PKPG zaleca organizowanie spółdzielni pracy domowej, które zatrudniałyby wyłącznie ludzi, nie mogących opuszczać swych mieszkań. Czy zalecenie to zostało wykonane? Oczywiście, ale w minimalnym stopniu, gdyż dotychczas założono jedynie 4 takie spółdzielnie (w Warszawie, Poznaniu, Łodzi i Szczecinie) zatrudniające około 2.000 osób. Poza tym przy niektórych spółdzielniach przemysłowych istnieją działy pracy domowej. Wszystko to nie zaspokaja nawet w drobnej części istniejących potrzeb.

A oto kilka głównych przyczyn tego stanu rzeczy:

Jakie wyroby daje się do wykonania w domu? Zabawki, torebki, bambosze, rękawiczki, roboty dziewiarskie na drutach, pamiętki itp. Wyrób niektórych z powyższych artykułów jest dość opłacalny. Najlepiej opłacane wyroby otrzymują do wykonania żony różnych wyższych urzędników spółdzielczości, zarabiające w ten sposób nieraz po kilka tysięcy złotych miesięcznie (nawiasem mówiąc, nikt nie kontroluje, czy te dygnitarzowe nie zlecają do wykonania tej pracy komuś innemu za niższą opłatą).

Jaskrawo rzuca się w oczy wygórnictwo kierowników poszczególnych spółdzielni, którzy wolą oddawać najlepiej opłacane prace żonom swoim i swoim przyjaciół, a większość pozostałego surowca przerobić w swym warsztacie.

Są również inne jeszcze przyczyny obecnego stanu rzeczy. Po pierwsze — spółdzielnie nie zawsze mają dostateczny środek transportu, by przewozić surowiec i przywozić wyroby gotowe. Ponadto spółdzielnie ograniczone są napłętymi zazwyczaj planami, które trzeba wykonać, a znacznie łatwiej wykonać je przy pomocy zdrowych robotników, niż przez osoby o ograniczonej zdolności do pracy. Wreszcie

— nie wszyscy chałupnicy umieją sprostać warunkom produkcji. Należałoby tych ludzi przeszkolić. A na to są potrzebne fundusze, wykładowcy itd.

Bardzo istotnym powodem trudności w realizacji zarządzenia przewodniczącego PKPG nr 186 są kłopoty surowcowe. Nie wszędzie rośnie wiklina, trzcina itd. i nie wszędzie znajduje się glina do lepienia garneków.

Jakie jest więc wyjście?

Po pierwsze, konieczne jest wydanie przepisów, które uregulowałyby sprawy planów spółdzielni zatrudniających osoby wykonujące pracę w domu. Przepisy te powinny uregulować sprawę planowego zaopatrzenia w surowce, ustalić zasady wynagrodzenia oraz zapewnić pierwszeństwo w otrzymaniu pracy domowej i surowców na ten cel (pierwszeństwo miałyby na przykład Maria Jurczak z 5-gim dziećmi przed dygnitarzową). Po drugie, należałoby nareszcie postawić na właściwym poziomie gospodarce surowcem odpadów. Po trzecie — należałoby rozwiązać sprawę dodatkowych kosztów występujących przy zatrudnianiu osób nie mogących opuszczać mieszkań, bo przecież osoby te płacą za światło, gaz i opał, a otrzymują tylko wynagrodzenie za wykonaną pracę. Po czwarte — należałoby wciągnąć do wspólnej pracy rady narodowe, w których rękach leżą klucze do wielu związanych z tym zagadnień.

Problem zatrudnienia obywateli nie mogących opuszczać mieszkań, a mających prawo do pracy i życia tak jak wszyscy inni obywatele, dojrzał do szybkiego i konkretnego rozwiązania.

B. ZABKO

Do towarzyszy w ZNTK

Ludowy ustrój naszego państwa utworzył przed dziećmi chłopów i robotników nowe drogi, które w okresie międzywojennym były dla nich zamknięte. Jedną z nich, to zaszczytna służba oficera w wojsku polskim. Obecnie szkoły oficerskie zapełniły się w pierwszym rzędzie synami chłopskimi i robotniczymi oraz inteligencją pracującą. Znaleźli oni tam troskliwą opiekę dowództwa oraz warunki konieczne do uzyskania kwa-

lifikacji wymaganych od oficerów ludowego wojska.

Wielu podchorążych zdobywających wiedzę polityczną i wojskową w szkołach oficerskich dzieli się swymi wrażeniami z byłymi współpracownikami, zachęcając ich do wstępowania w ich ślady.

Podchorążym Tadeusz Różański, zanim poszedł do szkoły oficerskiej, pracował w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego nr 12 w Poznaniu. Oto, co pisze on do swoich kolegów:

* * *

Pracowałem razem z Wami dość długo przy tokarni. Dziś dzięki organizacji ZMP-owskiej, która wychowała mnie na świadomego obywatela, ucze się w Oficerskiej Szkole Służby Tyłów, aby po jej ukończeniu stanąć w szeregach kadry oficerskiej naszego wojska.

Wielu podchorążym uczącym się w szkole początkowo ciężko przychodziła nauka, ale dzięki dowództwu i wykwalifikowanej kadrze wykładowców oraz grupie ZMP-owskiej trudności te przezwyciężyli i dzisiaj należą do przodujących. Warunki w naszej szkole są bardzo dobre, dowództwo troszczy się o wychowanie każdego podchorążego na dobrego oficera ludowego wojska polskiego. Jestem dumny, że mogę się uczyć i w przyszłości zostać dobrym fachowcem wojskowym.

W obecnej sytuacji międzynarodowej, kiedy imperializm amerykański odbudowuje neohitlerowski Wehrmacht, aby wywołać nową wojnę, jeszcze bardziej powinniśmy wzmocnić naukę i pracę, aby przyczynić się do umocnienia kraju. Ogromne znaczenie w naszej gospodarce odgrywa kolejnictwo, w którym Wy pracujecie. Z każdym wyremontowanym przez Was parowozem rośnie potęgą naszego kolejnictwa, która jest nieodłącznym czynnikiem siły kraju.

My, żołnierze, stoimy na straży pokojowej pracy, na straży szczęścia, dobrobytu mas pracujących. Wasza praca i osiągnięcia mobilizują nas do zwiększania wysiłków w służbie i szkoleniu. Już za kilka miesięcy kończy się okres szkolenia, po którym staniemy na nowych, samodzielnych stanowiskach. Ja pragnęlibyśmy zobaczyć na naszych miejscach wielu z Was.

Całej młodzieży Waszych zakładów przesyłam żołnierskie pozdrowienia oraz życze dalszych owocnych wyników osiągnięć w pracy.

Pchor. Tadeusz Różański

Rzecz o Piotrze Kramerze

Na warszawskim dworcu fala zbitego tłumu posuwa się w kierunku wyjść, by już potem rozleść się na wszystkie strony miasta. Z pociągów pociąg wysiadł człowiek z niedużym zawiniątkiem pod pachą. Jego kroki zmierzają do Filharmonii, a ściślej do biura V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. Czekają tam na tego człowieka; nazywa on się Piotr Kramer i jest kołodziejem w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu przy ul. Roboczej. Jaką to sprawą łączy Kramera z Filharmonią w Warszawie? Kołodziej kolejowych warsztatów uprawia z zamiłowaniem sztukę rzeźbiarską, i to w drzewie. Ten samorodny artysta-amator z wielkim zainteresowaniem słucha i słucha audycji radiowych z Konkursu w Filharmonii.

Przed kilku dniami przyszedł Kramer do Rozgłośni Poznańskiej i przyniósł redaktorowi audycji regionalnych, Stanisławowi Strugarkowi, rzeźbę w drzewie lipowym, przedstawiającą głowę Chopina. Rzeźbił ją Kramer w chwilach wolnych od pracy kołodziejskiej, otoczony zawsze kolejarzami,

którzy nie mieli słów podziwu dla artystycznych umiejętności kolegi Piotra.

W redakcji audycji regionalnych decyzja zapadła bardzo szybko: — Siadajcie, drogi panie Piotrze, w pociąg i zawieźcie rzeźbę do Warszawy; my ich tam już uprzedzimy o waszym przyjeździe.

Pojechał Kramer z rzeźbą, która pewnie ma już miejsce w „Polonii”, czy też na Jasnej w Filharmonii. Być może, że rzeźba Chopina dłuta Kramera stanie się upominkiem któregoś z muzyków, być może... nie wnioskujemy w to. Oczekujemy powrotu kołodzieja-rzeźbiarza.

Pomyślmy raczej nad inną sprawą:

Kramerem winien się zająć poznański oddział Związku Polskich Artystów Plastyków. Otczyż pana Piotra artystę na opieką, rozwijać jego talent, pobudzać do coraz to innych tematów w rzeźbiarskiej pracy — oto, jak nam się wydaje — wdzięczne zadanie naszych zrzeszonych rzeźbiarzy. t. h. n.

NA KRÓTKIEJ FALI Rekord

Amerykańskie pismo „SEATTLE REVIEW” doniosło ostatnio o „wspaniałym rekordzie”. Oto w ciągu 69 godzin i 17 min. przez czytał kaznodzieja Raleigh wraz z kilkoma swymi „owiecznikami” całą biblię. W dodatku głosem podniesionym, przy czym z licznym słow, których znajduje się w biblji 773 tysiące 746. Raleigh i jego zespół — tak mówią w USA — znalazł się tym samym w ekstraklasie I ligi kaznodziejów. (n)

Batalii o jakość tkanin ciąg dalszy — czyli o efektach krytyki

Przypominamy pokrótce, o jaką to batalię chodzi. Na początku października ub. r. opublikowaliśmy w „Głosie” list - skargę robotników PZPO im. Komuny Paryskiej w Poznaniu pod adresem czterech łódzkich zakładów przemysłowych, z winy których poznańskie zakłady ponosiły duże straty, wynikające z brakorobstwa.

Następnie redakcja „Głosu” wespół z redakcją „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” zorganizowały w Poznaniu naradę przedstawicieli zainteresowanych zakładów z Poznania i Łodzi, na której wymieniono wzajemne poglądy. Zarzuty poznańskich odzieżowców okazały się słuszne, winnymi szkodliwego brakorobstwa uznano łódzkie zakłady

przemysłu wełnianego, nadsyłające tkaniny niskiej jakości (np. z 11.000 m tkanin załoga PZPO musiała odrzucić 9.000 m jako nie nadające się do produkcji).

Ponieważ jednak narada powyższa w zasadzie nie zmieniła sytuacji na lepsze, obie redakcje zorganizowały drugą naradę, tym razem w Łodzi, w której poza zainteresowanymi zakładami i centralnymi zarządami odzieży i wełny wzięli również udział przedstawiciele Komitetu Łódzkiego PZPR i Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. Ponownie uznano słusność przemysłu odzieżowego. Przemysł wełniany zaś solennie obiecał poprawę.

Sprawozdania z tych narad opublikowaliśmy na naszych łamach, na skutek czego do redakcji nadeszły pisemne wyjaśnienia.

Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego - Północ pisze m. in., że

„...w wyniku narady przeprowadził analizę pracy tych zakładów (chodzi o zakłady - brakoroby) na odcinku jakości produkcji, właściwego sposobu klasyfikowania tkanin i załatwiania reklamacji. Stwierdzono, szczególnie w ZPW im. Barlickiego, brak dostatecznej troski o jakość przedzdy, niedostateczną funkcjonującą kontrolę międzyoperacyjną na tym odcinku oraz cały szereg wypadków nieformalnego załatwiania reklamacji na tkaniny gotowe, co z kolei prowadziło do samo uspokojenia na odcinku jakości tak personelu technicznego, jak i brakarzy, klasyfikujących tkaniny dla przemysłu odzieżowego.

W wyniku tego stanu jakościowanie tkanin było często (podkr. nasze - M. S.) niewłaściwe i powodowało liczne reklamacje odbiorców, a w konsekwencji zmiany jakości

we tkanin ustalone uprzednio przez brakarzy tego zakładu”.

CZP Wełnianego - Północ pisze dalej o ukaraniu szeregu brakarzy obniżeniem lub całkowitym zatrzymaniem premii. Zawiadamia również o wydaniu zarządzeń uniemożliwiających nieformalne załatwianie reklamacji oraz nakazujących przekazywanie przemysłowi odzieżowemu jedynie tkanin wysokiej jakości. CZ zapowiada poza tym szkolenie brakarzy, aby dać im podstawy właściwej oceny produktów.

Od Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego należało oczywiście oczekiwać, że napisze, co zmieniło się w jego zakładach w rezultacie dwóch narad. A więc:

„Dostawy tkanin w I połowie stycznia br. — czytamy między innymi w piśmie CZPO — całkowicie potwierdziły słusność naszych zarzutów. Tkaniny planowane w dostawach I dekady stycznia zaczęłyśmy otrzymywać od trzeciej dekady. Dotyczy to w pierwszym rzędzie nowych deseni, wprowadzonych do produkcji w przemyśle wełnianym w I kwartale br. Stan ten zmusił nas do skorygowania naszych planów produkcyjnych na styczeń (a to z pewnością ujemnie odbiło się na kosztach — M. S.).

Aby uniknąć podobnych błędów wybrałmy i zamówiliśmy tkaniny na II kwartał w pierwszych dniach stycznia br.

Duże wyprzedzenie pozwoliło przemysłowi wełnianemu na właściwe przygotowanie się do produkcji II kwartału i na realne zbudowanie planów zbytu w oparciu o produkcję I i II kwartału.

Ilość reklamacji spowodowanych złą jakością dostarczanych tkanin zmniejszyła się ostatnio. Najgorzej przedstawiają się dostawy sukna na mundur i płaszcze PKP. Wypróbowane kowane dotychczas przez zakłady przemysłu wełnianego w Białymostku sukno zostało zakwestionowane przez odbiorców z ramienia PKP, gdyż nie odpowiadało ustalonym warunkom technicznym. Zahamowanie w dostawach sukna spowodowało poważne trudności produkcyjne w Poznańskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej.

Pisze również do redakcji Ministerstwo Przemysłu Lekkiego — Departament Kontroli Technicznej. Donosząc o stwierdzonej w czasie kontroli niedociągnięciach produkcyjnych w krytykowanych zakładach i ukaraniu winnych, zawiadamia na zakończenie: „W miesiącu styczniu br. na tkaniny produkowane przez w. zakłady wpłynęła mniejsza ilość reklamacji niż w listopadzie i grudniu ub. r., nad produkcją i klasyfikacją tkanin w zakładach omawianych czuwa specjalnie CZP Wełnianego”.

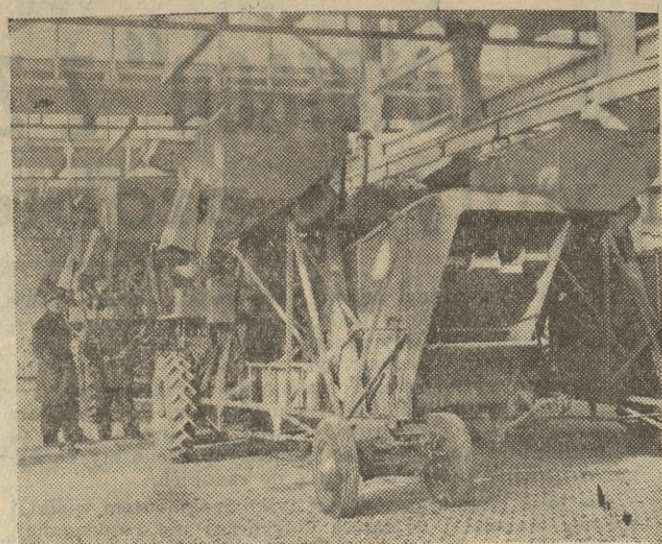
Jak nas zaś informuje dyrekcja PZPO im. Komuny Paryskiej w Poznaniu:

„Klasyfikacja tkanin jest obecnie na ogół właściwa. Jeśli są błędy w klasyfikacji, to łatwo dochodzimy z zakładami przemysłu wełnianego do porozumienia. Przemysł wełniany po

stępuje z nami teraz znacznie uczciwiej. O tyle notujemy zmiany na lepsze, bowiem jakość tkanin w zasadzie na razie nie polepszyła się”.

Czego z tych wyjaśnień dowiedzieliśmy się?

Szeroka, publiczna kampania przeciw brakorobstwu przez myśl odzieżowców zaczyna dawać konkretne efekty. Błędy zostały ujawnione, uznane przez winnych i określone sposoby zapobiegania złu. W wielu wypadkach nastąpiła już wyraźna poprawa w pracy przemysłu wełnianego. Nie widać jeszcze poprawy w sprawie najważniejszej — podniesienia jakości tkanin. Oczywiście trudno wymagać, aby jakość ta zmieniła się z dnia na dzień. Od ostatniej naszej narady minęły jednak dwa miesiące. Czas już chyba, aby i w tej dziedzinie można było uzyć zmiany na lepsze. Oczekuje tego przemysł odzieżowy, oczekują w pierwszym rzędzie konsumenci. I w interesie tych ostatnich przede wszystkim będziemy śledzić dalsze efekty naszej krytyki, a w wypadku powtarzania starych błędów, będziemy ponownie ujawniali ich źródła. Aż do skutku. (S)



Fabryka Maszyn Zręcznych im. Marcjalego Nowotki w Płocku produkuje żniwiarki konne, kosiarki konne i traktorowe, a od połowy 1954 r. kombajny zbożowe, wzorowane na radzieckich kombajnach S-4. W żniwach 1955 roku będzie brało udział 100 kombajnów naszej produkcji. Będzie to ostateczna próba polskiego kombajnu przed przystąpieniem do produkcji masowej. Zakłady w Płocku podlegają stałej rozbudowie, w związku z czym w ciągu najbliższych lat produkujeją wzrosnąć kilkakrotnie. Na zdjęciu: kierownik montażu kombajnów Stefan Kosiński i mistrz montażu Gerard Kaczmarek oglądają gotowy kombajn.

CAF — fot. Mottl

Sukces załogi PPZB — Zarządu Budowy w Kaliszu

Żałoga Poznańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego — Zarząd Budowy w Kaliszu zbudowała w Turku w ciągu dwóch i pół roku halę produkcyjną przeznaczoną na tkalnię dla zakładów przemysłu jedwabniczego.

W kwietniu ubiegłego roku załoga przystąpiła do budowy drugiej takiej hali, przy której postanowiono zastosować najnowsze metody pracy. Dzięki temu czas przy tej budowie skrócono będzie o półtora roku i nową halę załoga odda do użytku w dniu 1 kwietnia br.

Zastosowanie m. in. mechanicznego tynkowania skraca o 50% dotychczasowy czas pracy. Na budowie tej zastosowano także dźwig radziecki, który czterokrotnie przyspiesza montaż hali.

Wśród robotników na wyróżnienie zasługują szczególnie dwie brgady: Majera i Szofa, wyrabiające średnio 230% normy.

Do usprawienia robót przyczynia się m. in. szkolenie zawodowe robotników.

Landrynki i trudności sprzedaży

Piętrzą się stosami w sklepach cukierniczych i spożywczych ćwierćkilogramowe pudełka cukierków (zw. landrynek). Szczególnie półki w sklepach GS-ów są nimi zapełnione. W myśl bowiem porozumienia między CRS „Samopomoc Chłopska” a Centralnym Zarządem Przemysłu Cukierniczego spółdzielczość zobowiązana jest odbierać z fabryk aż 10% miesięcznej produkcji tych cukierków.

A jakie rezultaty tej „z góry” zawartej umowy?

Landrynki w tekturowym opakowaniu nie znalazły nabywców na wsł z uzasadnionych przyczyn. Po pierwsze: 25 kg tych cukierków kosztuje zł 5,40, gdy za tę samą ilość kupioną „luźno” płaci się zł 3,50.

Po drugie mieszkańcy wsł kupują cukierki w mniejszych ilościach — a więc najczęściej po 10 kg.

Z tych to właśnie przyczyn w powiecie wolsztynskim gminy nie spółdzielnie narażone zostały na poważne straty. Landrynki bowiem leżące przez długi okres czasu w sklepach — skamieniały i trzeba było obniżyć cenę. A ponadto w magazynie hurtowym PZGS Wolsztyn remanenty tych cukierków z miesiacą na miesiąc wzrastają, co przyczynia się do zamrażania kapitałów potrzebnych spółdzielni na inne towary.

Tych strat uniknąć można tylko wtedy, jeśli Centralny Zarząd /Przemysłu Cukierniczego przy sprzedaży landrynek będzie uwzględniał faktyczne zapotrzebowanie odbiorców. (M. L.)

Zakładowe umowy zbiorowe w Wielkopolsce

W znacznie szerszym zakresie niż w roku ubiegłym przebiegać będzie w roku bieżącym zawieranie umów zbiorowych, gdyż podpisze je w najbliższych tygodniach 58 zakładów pracy w województwie poznańskim. Umowy te, opierające się na dwustronnych zobowiązaniach kierownictwa zakładów pracy i załogi, zabezpieczą wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, poprawę warunków bytowych, bezpieczeństwa i higieny pracy, zapewnią pełniejsze zaspokojenie potrzeb socjalnych.

W Rejonie Dróg Publicznych w Lesznie opracowano już wstępny projekt umowy zbiorowej na podstawie 180 wniosków, które wpłynęły od zespołów i podzespołów. Powołano także przedstawicieli dyrekcji i załóg, które przygotowują zakładowe umowy zbiorowe w placówkach transportowych i PGR-ach. Przygotowaniu tych umów należy poświęcić więcej uwagi, aby uniknąć błędów i braków, które napotkano przy realizacji umów zeszłorocznych. Brakiem tym było m. in. nie wykonanie w wielu fabrykach, szczególnie w Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforowych i Kaliskich Zakładach Pluszu i Aksamitu zobowiązań podjętych przez administrację z powodu niepowiązania postanowień umowy z planem gospodarczym i nieliczenia się ze środkami finansowymi. Z tej to przyczyny robotnicy „Stomila” nadal czekają na Dom Kultury, w Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforo-

wych nie ma centralnej kuchni, a w Kaliskich Zakładach Pluszu i Aksamitu nie wykonano pyłochłonnnych urządzeń.

W kolejnictwie i wielu fabrykach, zwłaszcza przemysłu spożywczego, odsuwa się opracowanie projektów umów na późniejszy okres z braku planów finansowych i gospodarczych. Stanowisko to wydaje się niesłuszne, gdyż właśnie w oparciu o przebiegającą obecnie akcję sprawozdawczo-wyborczą w ogniwach związkowych zarówno załogi jak i administracja mogą z powodzeniem już dziś dyskutować nad przyszłymi zobowiązaniami, które staną się częścią składową umów. (L)

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu przyjmuje zgłoszenia na rok 1955/56

Rektorat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu prowadzi następujące sekcje: filologii polskiej, filologii rosyjskiej, matematyki i fizyki.

Studia trwają 4 lata, a absolwenci uzyskują stopień magistra. Studenti zamieszkują w mającym odpowiednie pomieszczenie w nowowbudowanym domu studenta oraz stołówkę. Ponadto niektórzy z nich otrzymują stypendia.

Rektorat przyjmuje już zgłoszenia kandydatów (posiadających egzamin dojrzałości szkoły średniej) na rok akademicki 1955/56.

Na straży zdrowia ludzi pracy

W szpitalu przy ul. Przybyszewskiego w Poznaniu mieści się Ośrodek Badawczo-Leczniczy Chorób Zawodowych Akademii Medycznej, kierowany przez prof. dr. Horstę. Przyjmuje się tutaj pracowników zatrudnionych w zakładach produkcyjnych i służbowych dla zdrowia z województwa poznańskiego, zielonogórskiego i bydgoskiego. Pracowników, u których zauważono np. symptomy choroby zawodowej, lekarze zakładowi kierują do Ośrodka wraz z adnotacjami o dotychczasowym przebiegu choroby i jej leczenia. W zależności od potrzeby przeprowadza się w Ośrodku analizy lub prześwietla pacjenta, po czym o podstawowej diagnozie zawiadamia lekarza zakładowego, dla ułatwienia mu dalszego leczenia.

Ośrodek osiąga z każdym rokiem coraz to poważniejsze rezultaty. W roku 1954 przebadano tu 4033 osoby podejrzane o choroby zawodowe oraz 2447 kierowców samochodowych, dźwigowców i suwnicowców, jako że dla ochrony mieszkających przed wypadkami — prawa jazdy wydaje się osobom nie posiadającym żadnych szczególnych wad organicznych. Ponad-

to dokonano w Ośrodku 12.879 badań laboratoryjnych krwi i moczu, 1515 prześwietleń i zwizytowano 80 zakładów pracy w woj. poznańskim, zielonogórskim i bydgoskim.

Jak z powyższego wynika, lekarze z Ośrodka przeprowadzali również wizytacje w zakładach pracy, gdzie po zbadaniu warunków sanitarno-higienicznych wydawali odpowiednie zalecenia dla zapobiegania wypadkom i zlikwidowania przyczyn choroby.

Ponadto w Ośrodku Naukowo-Leczniczym Chorób Zawodowych w Łądku-Zdroju ustala się również nowe metody leczenia. Dowodem tego jest m. in. praca naukowa pod tytułem „Leczenie uzdrowiskowe niektórych chorób zawodowych” (opracowana wspólnie przez prof. dr. Horstę i dr. Józefę Nowacką z Poznania, kierowniczkę laboratorium w Łądku-Zdroju mgr. A. Kowalczyk i ordynatora oddziału w Łądku dr. Urszuli Szloch), w której podano m. in. ciekawe spostrzeżenia dotyczące głównie leczenia ołowicy i przewlekłego zatrucia nitro-aminopochodnymi benzenu.

Należy zaznaczyć, że od roku 1948 pracownicy Ośrodka w Poznaniu opracowali i oddali częściowo do druku 32 prace naukowe na temat rozpoznawania i leczenia chorób zawodowych, w tym większość opracował prof. dr. Horst i dr. Nowacki.

Osiągnięcia Ośrodka w Poznaniu zasługują tym bardziej na uwagę, że choroby zawodowe są dziedziczną jeszcze mało znaną, którą nie zajmowano się w Polsce przed wojną. Kogo interesowała wówczas sprawa zdrowia robotników? Dziś dzięki wydatkowaniu przez państwo olbrzymich kwot na poprawę warunków pracy i rozszerzenia opieki zdrowotnej nad ludnością mamy już duże osiągnięcia w zakresie ochrony zdrowia robotników, ale tym niemniej wielka szkoda, że nie ma w szpitalach wojewódzkich kilkunasto czy kilkudziesięciołóżkowych oddziałów dla osób cierpiących na choroby zawodowe, aby w oparciu o przeprowadzone obserwacje opracować najlepsze metody leczenia, a równocześnie szkolić studentów medycyny. (L)

LISTY i odpowiedzi

Błoto, błoto!

My, mieszkańcy ul. Jackowskiego, narodził Długosza, zapraszamy reportera „Głosu”, by przyszedł i popatrzył na naszą ulicę. Pod czas roztopów lub deszczów ulica zamienia się w jeden duży staw pełen brudnej wody i błota. Ciężarowe auta, które dowożą budulec pod nowy dom przy końcu Długosza, z trudem przejeżdżają, do reszty niszcząc wybitą i błotnistą ulicę. Nie lada to gratka dla młodzieży, gdy „staw” zamarza. 10-letni hokeiści mają wspinały teren do treningów. Bieda jednak przechodniom, bo grozi im albo błotnista kąpiel, albo dotkliwy upadek. Wieczorem zaś zakątek

ten jest zupełnie nie oświetlony.

Druga sprawa, to trawnik przy Operze. Przywieziono tu pod budowę nowej jezdni kostkę granitową i zwalono ją niedbale na chodniki tak, że przejście jest niemożliwe. Przechodnie z konieczności deprecz przyległe trawniki, niszcząc je w ten sposób... bardzo skutecznie.

(503)

M. N.
Jackowskiego 58

Odpowiedzi prawnika

A. B. G. — Zgodnie z przepisami egzekucyjnymi, a w szczególności z art. 638, § 2 kodeksu postępowania cywilnego w wypadku ściągania renty alimentacyjnej, która jest świadczeniem periodycznym, komornik wzywa zakład pracy dłużnika, aby przypadające dziecku świadczenia alimentacyjne przekazywał lub wypłacał bezpośrednio prawnemu zastępcy dziecka, tj. matce lub opiekunowi. Biorąc zatem pod uwagę wyżej podane przepisy, jeżeli renta alimentacyjna nie jest Panu, jako opiekunowi dziecka, przysyłana co miesiąc, lecz z dłuższymi przerwami, należałoby w pierwszym rzędzie zwrócić się do zakładu pracy ojca dziecka, a następnie do komornika celem wyjaśnienia, jakie są przyczyny nieregularnego przysyłania renty alimentacyjnej.

W sprawie uzyskania ulgi w placeniu składek do swego cechu ma Pan możliwość odwołania się do Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, która rozpatrzy Pana sprawę, biorąc pod uwagę indywidualne warunki.

Naprawcie nam światło

Już od kilku lat wioska Wiry jest zelektryfikowana. Cóż, kiedy od pewnego czasu ludność z tego dobrodziejstwa nie może korzystać. Nawet jeżeli się użyje żarówki 100-watowej, to światło pali się tak słabo, jakby to była „15-tka”. Dziwnie jednakże jest to, że na sąsiedniej linii światło jest zupełnie normalne. Toteż zwracamy się do Elektrowni, by sprawdziła, na czym ten błąd polega i prosimy usilnie o naprawienie go. Wieczory jeszcze są bardzo długie. Tak by się chętnie poczytało gazetę czy książkę... (443)

K. B.
Wiry, ul. Dworcowa

REDAKCJA: — Poznań ul. Grunwaldzka nr 19 II ptr
Telefon Sekretariat redakcji: 648-85, działy: 659-39, 659-40, 659-41, 659-42, 659-43, 659-44, 659-45, 659-46, 659-47, 659-48, 659-49, 659-50, 659-51, 659-52, 659-53, 659-54, 659-55, 659-56, 659-57, 659-58, 659-59, 659-60, 659-61, 659-62, 659-63, 659-64, 659-65, 659-66, 659-67, 659-68, 659-69, 659-70, 659-71, 659-72, 659-73, 659-74, 659-75, 659-76, 659-77, 659-78, 659-79, 659-80, 659-81, 659-82, 659-83, 659-84, 659-85, 659-86, 659-87, 659-88, 659-89, 659-90, 659-91, 659-92, 659-93, 659-94, 659-95, 659-96, 659-97, 659-98, 659-99, 660-00.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. Kasprzaka. Poznań K-6-303



SOBOTA

Grzegorza

Słońce w.: 6,16
Z.: 17,50
Księżyc w.: 22,46
Z.: 7,01

Chmurno z rozpozgodzeniami. Mglisto. Temperatura minimalna ok. -6 st., maksymalna ok. 0 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane przeważnie z kierunków wschodnich, później zmienne.

Recital fortepianowy Dagmar Bolonghwa i Milan Klicnik

W sobotę, dnia 12 bm. o g. 19.15 w sali Technikum Handlowego w Lesznie odbędzie się recital fortepianowy uczestników V Międzynarodowego Konkursu im. Fryd. Chopina w Warszawie: Dagmar Bolonghwa i Milan Klicnik (Czechosłowacja). W programie usłyszymy utwory: Chopina i Smetany. Recital organizuje Państwowa Filharmonia w Poznaniu.

Ten sam recital fortepiano wy powtórzoną będzie w niedzielę (dnia 13 bm.) o godz. 19.15 w sali Domu Kultury Kołarza w Ostrowie.

ODPOWIEDZI PRAWNIKA

J. M. z Obornik. — Obowiązek alimentacyjny, przewidziany w art. 35 i 39 kodeksu rodzinnego, nakłada na rodziców obowiązek przygotowania dzieci do pracy dla dobra społeczeństwa odpowiednio do zdolności dziecka i tak, by ono uzyskało możność samodzielnego utrzymania się. Ojciec dziecka obowiązany jest zatem przyczyniać się do utrzymania dziecka tak długo, aż ono osiągnie możność samodzielnego utrzymania się.

W przypadku przez Panią opisanym, ojciec dziecka obowiązany jest płacić rentę alimentacyjną do momentu, w którym dziecko zostanie przygotowane do zawodu i w ten sposób osiągnie możność samodzielnego utrzymania się.



Przewidywania okazały się najzupełniej słuszne. Wysoki żandarm z Pleszewa, służbowo, w piket haubie, która już teraz nie wydawała się Hani piękna, przyniósł wezwanie, by mieszkańcy Grudzewa ruszyli do obrony zagrożonego honoru cesarza i niemieckiej ojczyzny.

Było to kilka dni po wybuchu wojny. Nauczyciel poszedł do pałacu. Stał na baczność, trzaskając obcasami, jakby już był wcielony do batalionu. Wyuszczył prośbę, by pan hrabia łaskawie dał dwie bryczki dla udających się do armii.

— Pan został powołany? — pytał po niemiecku dziedzic.

Nauczyciel sprężył się, wypiął pierś, jak beben.

— Tak jest, panie hrabio!

Ziemianin nie dostrzegając radości w tych wyderzaniach. Być może Niemcy i Austria zwyciężą, lecz wojna jest przecież zawsze rzeczą przykłą: wszy, brudy, marsze, choroby, rany, śmierć, brak łóżka na froncie, porannej kawy, cygaro... I czemu ten tłusty idiota się cieszy?

— Oczywiście, dam konie, żeby sobie pojechali do pułku w Pleszewie. Życzę panie nauczycielu powodzenia na froncie.

Zadzwonił na Wacława, który przyniósł butelkę wina.

— Na pomyślność!

— Für Kaiser und Vaterland!

Nauczyciel był zaszczycony poczęstunkiem. Sam hrabia z nim wino pije. Oto, jak wojna zrównuje ludzi! Nadęty wracał z pałacu szeroką drogą. Przed czworakami zebrały się gromadki kobiet wokół lamentujących bab, którym zabierano mężów. Pan Bilewicz w pierwszej chwili chciał ruszyć ku nim, by skarcić ich łzawie biadolenie. „Jak można być słabym, gdy wzywa cesarz? Żałować krwi? On, Bilewicz nie będzie żałował!”

Z daleka zobaczył Kukurendę, majstrującego przed wyjazdem. Zawołał go do siebie przykajając, że jako najstarszy stopniem z powołanych, ma wszystkich zebrać.

— Pan hrabia ofiarował konie. Pojedźmy razem... pod moją komendę. Abtreten!

Gromadzki Komitet Frontu Narodowego działa

W Sarnówce i Sarnowej zabłyśną elektryczne żarówki

Na jednym z wiejskich zebrań chłopcy po prostu zażądali zająć się ich bolączką. Przy kopaniu dołów, przewożeniu słupów i innych potrzebnych materiałów będziemy pracowali sami — zdecydowali. Taką samą decyzję podjęli mieszkańcy sąsiedniej wsi — Sarnówka.

Członek GKFN — Stanisław Roszak poparł stanowisko chłopów na posiedzeniu Prezydium Gromadzkiej Rady. — Sarnowę II i Sarnówkę można zelektryfikować niedużym kosztem — powiedział. — Musimy się postarać, żeby chłopów żądania wykonano możliwie jak najwcześniej. Spółdzielnia w Sarnowej II ma mało ludzi, trzeba możliwie jak najbardziej pracę zmehaniizować. Zasluguja na pomoc również mieszkańcy Sarnówki. Chłopi stamtąd z roku na rok kontraktują coraz więcej pól dołów rolnych, obowiązkowe dostawy wykonują...

Decyzja zapadła. Delegacja radnych i przedstawicieli Komitetu Frontu Narodowego prosiła chłopów przedstawiła w Wojewódzkim Komitecie Frontu Narodowego i w Prezydium WRN.

Jedną z najważniejszych spraw mieszkańców załatwiono pomyślnie. W Sarnowej II i Sarnówce przeprowadzono pomiary. W I kwartale przyszłego roku we wszystkich domach zabłyśną tam elektryczne żarówki.

Gromada Sarnowa podjęła zobowiązanie spłacenia pierwszej tegorocznej raty podatku gruntowego do dnia 25 lutego. Słowa należy dotrzymać. A jednak Jan Ratajczak, Antoni Maćkowiak i Antoni Maćkowiak II z Zakrzewa trochę przez niedbalstwo, trochę przez zapomnienie — obowiązku nie wykonali.

Pierwszy zainteresował się tym aktywista Komitetu Frontu Narodowego — Stanisław Stachowski. Przypomnienie wynikające z troski Komitetu F. N. o dobro całej gromady, było na czasie. Ratajczak i Maćkowiak I wykonali swoje zobowiązanie wobec państwa. W sprawie Maćkowiaka II — gromada poparła złożony

Transformator stojący na pograniczu Sarnowej I i Sarnowej II (pow. Rawicz) stał się przyczyną niejednego już „nieporozumienia” między mieszkańcami obu wsi. Bo stoi on zaledwie o kilkadziesiąt metrów od domów i zabudowań spółdzielców z Sarnowej II, a prąd przetwarza dla mieszkańców Sarnowej I. „Nieporozumienia”, wynikające z faktycznej potrzeby, a nie z ludzkiej zazdrości zostały już zlikwidowane. Przyczynił się do tego w poważnym mierz Gromadzki Komitet Frontu Narodowego.

przez niego wniosek o przedłużenie terminu płatności raty podatkowej do kwietnia.

W Gromadzkim Komitecie Frontu Narodowego wyróżnia się nauczyciel Stanisław Stachowski. W Zakrzewie, jeżeli liczyć również okres wojennej tułaczki, pracuje ponad 35 lat. Zna ludzi i sporo ma doświadczenia w społecznej działalności. Więc troskliwie pilnuje spraw Zakrzewa, Żołądnic, Sarnówki, Sarnowej i spraw całej gromady.

W czasie naszych odwiedzin kończył właśnie pisanie listu do Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego, w sprawie kina objazdowego. Ostatni raz odwiedziło ono Sarnowę w sierpniu ub. r. Teraz, kiedy ludzie na wsi mają więcej czasu, ktoś w Okręgowym Zarządzie Kin poskapił chłopom pożytecznej rozrywki.

Program Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego mówi o kinie, jako zdobyczy kulturalnej miejscowej ludności. Było to przed wyborami do rad narodowych. Wybory wprawdzie minęły, ale program był wydany nie dla wyborów, lecz dla realizacji na najbliższe lata. Z drugiej strony nie wolno się wyzywać rzeczy zdobytych. Rozumieją to dobrze chłopcy, rozumie też Komitet Frontu Narodowego, który program wyborczy sam ogłosił i na równi z Gromadzką Radą za jego wykonanie odpowiada.

Jakie są plany Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Sarnowie? Przede wszystkim mieć zawsze na uwadze troski mieszkańców. Razem z Gromadzką Radą dużo można dla ludzi dobrego zrobić. A poza tym? Mieszkańcy aktywni już teraz myślą o jak najlepszym zorganizowaniu ze-

brań wiejskich, na których będą omawiane ostatnie uchwały Biura Światowej Rady Pokoju.

— Nikt w naszym kraju nie chce wojny, również nikt w naszej gromadzie — mówi Stanisław Stachowski. Chcemy jednak, żeby przed podpisaniem apelu z żądaniem znieszenia zapasów broni atomowej oraz zaprzestania dalszej jej produkcji, każdy w naszej



fii Wieczerek dyplom, uzyskany przez spółdzielców za wysokie plony.

Co należy usprawnić przed siewami?

Przygotowania do kampanii wiosenne-siewnej w całym niemal powiecie wrocławskim są już na ukończeniu. W przyszłowyom tygodniu graficznym skrócie wykazujemy jeszcze niektóre braki, które należy niezwłocznie usunąć.

... Zespół PGR Redgoszcz winien postarać się o ogumienie nie do traktorów, akumulatory i zaopatrzyć się w brakującą zaprawę do ziarna siewnego.

... Referat Zatrudnienia Prezydium PRN w Wągrowcu powinien dopomóc Zespołowi PGR Redgoszcz do zwłobowania potrzebnej ilości pracowników sezonowych.

... Gminna Spółdzielnia w Damasławku nie ma ziarna siewnego na wymianę dla gospodarstw indywidualnych.

... Kiedy GS-y w Mieścisku i Skokach uzupełnią brak nawozów azotowych, na które czekają chłopcy.

... Siewnik bez kół nie nadaje się do użytku. Winien o tym pamiętać GOM w Damasławku i wykonać zamówienie dla GOM-u w Mieścisku.

Instytucje wyjaśniają

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Lesznie donosi, że prace dotyczące odwodnienia drogi w Rydzynie (pow. Leszno) i w Lesznie przy ul. Przemysłowej zostaną wykonane w początkach II kwartału.

Zw. Spółdzielni Spożywców zapewnił, że sklep wzorcowy PSS w Kościanie będzie miał na składzie kawę ziarnistą, pomarańcze, cytryny oraz inne towary prowadzone dotychczas tylko przez sklepy delikatesowe. (A. 181)

Spółdzielnia produkcyjnej w Zgorzeli przekazała w myśl orzeczenia Min. Rolnictwa z dnia 26. 7. 1954 r. ziemię o powierzchni ca. 24 ha wraz ze stodołą. (A. 972)

Rusiec

— gromadą przodującą

Przykład, jak należy realizować plany obowiązkowych dostaw na rzecz państwa, dają średniorolni chłopcy z Rusca (pow. Wągrowiec). Nie mają oni żadnych zaległości w zbożu, ziemniakach i żywności z lata ubiegłego. W gromadzie tej tylko trzech chłopów zalega z planem dostaw żywności na 500 kg.

Chłopi z gromady Komasin i Stołęzyn w przeciwieństwie do chłopów z Rusca, zaniebują realizację planów, a nadto ciążą na nich poważne zaległości w zbożu, żywności i ziemniakach za lata ubiegłe. Pełnomocnicy gromadczy oraz Prezydium GRN w Wągrowcu winni dołożyć starań, by pomóc rolnikom z Komasin i Stołęzyna w wykonywaniu planów gospodarczych.

(Kdw.)

Pierwsze nowaliki — kalarepa i sałata

Jako jedna z pierwszych w pow. rawickim Szkoła Drzew w Rawiczu dostarczyła do sklepów w MHD nowaliki w postaci kalarepy i sałaty.

Należy zaznaczyć, że placówka ta wzorowo prowadzi sadownictwo, warzywnictwo gruntowe i przyspieszone oraz kwaciarstwo i hodowlę róż.

St. Kaźmierczak
korespondent

Zapomniano o peryferiach Ostrowa i Gozdowa

Ludność zamieszkała na peryferiach Ostrowa pozbawiona jest całkowicie placówek kulturalnych. Życie kulturalne skoncentrowało się bowiem w centrum miasta.

Wydział Kultury przy Prezydium MRN w Ostrowie powinien zastanowić się nad otwarcie choćby na początek jednej świetlicy, właśnie w dzielnicach oddalonych od centrum. (H.)

*

Dzieci szkoły podstawowej w Gozdowie (pow. Września), jak również mieszkańcy tej gromady, od trzech miesięcy oczekują na próżno przyjazdu kina objazdowego.

A przecież przed tymi trzema miesiącami kino odwiedzało dość często tę gromadę. Czyżby Okręgowy Zarząd Kin w Poznaniu wykreslił ze swego planu — Gozdowo? (K. St.)

O dobrych i złych podatnikach

Termin płatności pierwszej raty zaliczki na podatek gruntowy już minął. Poważna liczba mało i średniorolnych chłopów z powiatu ostrowskiego wywiała się przed terminem z należności podatkowych. Do takich obowiązków rolników należą m. in. Balbina Ratajczak ze Skalmierzyc, Agnieszka Kowalewska z Hynowy, Andrzej Wczesny ze Szklarki Przygodzkiej.

Jan Walczak z Daniszyna zapłacił już w całości podatek gruntowy na rok bieżący. Natomiast Helena Magdańska z Przygodzkiej, Stanisław Kurosiński z Czarnogolasu i kilku innych dotąd nie zapłaciło pierwszej raty zaliczki podatku gruntowego, narazając się na dalsze koszty za zwłokę. (H.)

Pod adresem WZGS

Gminna Kasa Spółdzielcza we Wrześni nie rozprawiła między rolników wszystkich kredytów przeznaczonych na nawozy sztuczne, a to z braku nawozów, zwłaszcza azotowych w GS. Z tego powodu np. nie otrzymał kredytu Feliks Głiszewski — średniorolny chłop z Węgielek.

WZGS w Poznaniu winien więc jak najszybciej uzupełnić braki w magazynach nawozowych. Zbliża się już przecież pora siewów! (K. St.)

dlaczego?

... zakłady pracy w Rawiczu posiadające gablotki w miescie nie zmieniają ich dekoracji? Czy w zakładach tych nie ma żadnych osiągnięć, nowych przodowników pracy czy racjonalizatorów, których należy pokazać? (każ)

... dwie maszyny rolnicze w Kiszewie (pow. Oborniki) znajdują się pod gołym niebem? (z. w.)

... wagon przeznaczony wyłącznie dla młodzieży szkolnej jest zawsze zapelniony starszymi? Chodź tu o pociąg zdławający z Sulechowa do Wolsztyna. (J. H.)

... stragany znajdujące się na pl. Wiosny Ludów w Lesznie są zaniedbane? (R)

*) Niech żyje cesarz Wilhelm!

(Ciąg należy nastąpi)

(10)